

Na Roszie odnowiono pomnik Stanisława Leszczyc-Grabianki

Cegielki ocalania pamięci

Dzięki ofiarności i hojności turystów z Polski, a także szczeremu zaangażowaniu w sprawę ratowania Rosy – jednej z najstarszych i najpiękniejszych nekropolii Wilna – przewodniczki Grażyny Hajdukiewicz oraz wielu osób wspierających tę szlachetną ideę, w ostatnich miesiącach został odnowiony pomnik bohatera wojny polsko-bolszewickiej Stanisława Leszczyc-Grabianki.

Stanisław Leszczyc-Grabianka, podporucznik Kowieńskiego Pułku Strzelców, poległ pod Bystrycą 12 lipca 1920 roku podczas wojny z bolszewikami w obronie ojczyzny. Pochowany został na Roszie wspólnie z bratem Władysławem, który utonął w Wilii cztery lata wcześniej. Pomnik na grobie dwóch braci został ustawiony przez rodzinę dopiero w 1930 roku. Po II wojnie światowej został zniszczony krzyż na pomniku oraz okalające go ogrodzenie. Kamienny nagrobek z roku na rok pograżał się w ziemię, porastały go mchy i wysoka trawa.

Przed półtora rokiem Stowarzyszenie „Memoriale” (prezes Zyta Kołoszewska), którego celem działalności jest opieka nad miejscami pamięci narodowej, w samorządzie Wilna i Departamencie Ochrony Zabytków uzyskało należne zezwolenia oraz projekt renowacji tego pomnika. Środki zaś na ten cel, rozpowszechniając cegielki na Rosse wśród turystów z Macierzy, zgromadziła przewodniczka wileńska Grażyna Hajdukiewicz.

– W rozpowszechnianiu cegiełek na renowację Rosy wśród turystów nie jestem pionierem, ponieważ wielu przewodników angażuje się w ich rozprowadzanie. Wiele cegiełek rozpowszechniają Alina Waluczko i Ludwik Juchniewicz. Dużo osób współpracuje w tym zakresie z Barbarą Ogonowską, prezesem Klubu Przewodników Wileńskich. Za zebrane pieniądze są odnawiane poszczególne pomniki na Roszie. Zwiedzanie Cmentarza na Roszie jest jednym z punktów programu wycieczek dla Polaków przybywających do Wilna. Wszyscy widzą, że ta – jedna z najważniejszych dla Polaków – nekropolia jest bardzo zniszczona i chętnie nabywają cegielki na rzecz jej odnowienia – mówi w rozmowie z „Tygodnikiem” Grażyna Hajdukiewicz.

Według pani Grażyny, propozycję odnowienia właśnie tego pomni-



Podporucznik Stanisław Leszczyc-Grabianka pośmiertnie został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

ka, stojącego na grobie żołnierza polskiego, zgłosiła jej koleżanka, przewodniczka Zyta Kołoszewska, która od lat jest zaangażowana w działalność na rzecz ratowania zabytków na wileńskich cmentarzach.

Przed laty inicjatywy rozpowszechniania cegiełek na rzecz Cmentarza na Roszie podjęła się Społeczny Komitet Opieki nad Starą Rosą (prezes Alicja Klimaszewska). Akcję tę, której przyświeca ten sam cel, skutecznie prowadzi także przewodniczka wileńska.

– Na renowację pomnika Stanisława Leszczyc-Grabianki udało się zebrać 950 euro. Dzięki ofiarności moich turystów pomnik został wyrównany, oczyszczony. Został ustawiony na nim nowy krzyż i cała kwatery została ogrodzona – opowiada Grażyna Hajdukiewicz.

Renowacji pomnika dokonał znany konserwator zabytków Czesław Połowski, który wielu dawnym mieszkańcom grodu nad Wilią, spoczywającym na Roszie przywrócił należną godność. Spod porośniętych zielskiem warstw ziemi pan Czesław własnymi rękami wydobywał kamienne bryły z inskrypcjami, a przez to pomaga potomkom zmarłych odzyskać urwany kawałek historii rodziny.

Zdaniem doświadczonego specjalisty, konserwacja zabytku nie polega na tym, aby wiekowemu

przedmiotowi nadać nowy wygląd i blichtr, jak to, niestety, często ma miejsce podczas nowoczesnych renowacji, tylko zachować jego autentyczność i dawniejszy duch.

– Polacy bardzo chętnie dają pieniądze na renowację pomników. Szczególnie chętnie środki na ten cel przeznaczają osoby, które w ten lub inny sposób są związane z Wilnem. Na przykład, jeżeli przyjeżdżają grupy z Pomorza, z Gdańska, gdzie mieszka dużo ludzi, którzy wyjechali z Wilna, albo ich rodziny pochodzą stąd, to zawsze bardzo chętnie te cegielki kupują – powiedziała Grażyna Hajdukiewicz, podkreślając, że każda przybywająca z Polski grupa turystów pewną kwotę pieniędzy na odnowę zabytków na Roszie przeznacza. Zdarza się, że przybywający na zwiedzanie rodacy z Polski sami ofiarowują środki na odnowienie poszczególnych pomników. Takim przykładem może służyć Marian Gąsiewski z Warszawy, który niedawno wraz z żoną i wnuczką zwiedzał Wilno i Troki.

Jak poinformowała Grażyna Hajdukiewicz, obecnie trwa zbiórka pieniędzy na renowację pomników dwóch pochowanych na Roszie ułanów – Józefa Filipowicza i Czesława Klukowskiego, którzy zginęli w walkach z bolszewikami o Wilno w 1919 roku. Oba pomniki wymagają gruntownego odnowienia: ustawienia nowych krzyży, zrobienia ogrodzenia i umocnienia fundamentów.

– Turyści z Polski są zauroczeni Rosą, zwłaszcza ukształtowaniem jej powierzchni. Często to podkreślają. Zresztą sama też ten fakt akcentuję, bo porównuję Cmentarz na Roszie z warszawskimi Powązkami czy na przykład, Cmentarzem Rakowieckim w Krakowie, które mają płaskie ukształtowanie powierzchni. A nasze wileńskie nekropolie: i Rossa, i Cmentarz na Antokolu, i bernardyński, i mniej zabytkowy kalwaryjski, jak mówił jeden z poetów „...mają pejzaż gór”. Inną rzeczą, na którą zwracają uwagę, jest to, że, niestety, jest bardzo dużo zaniedbanych i zniszczonych pomników. I te dróżki, pożałuj Boże... – ocenia sytuację przewodniczka.

Jak zaznacza Grażyna Hajdukiewicz, sami turyści sugerują, że do odnowy pomników na zabytkowej nekropolii mogłoby się przyczynić wprowadzenie symbolicznej opłaty za wejście na jej teren. A propos, bilety wstępu na zabytkowe cmentarze obowiązują na wielu historycznych cmentarzach Europy.

Przy minimalnym zainteresowaniu samorządu stołecznego, w którego gestii znajduje się Rossa, kwestią zachowania historycznej spuścizny Wilna, udział turystów z Polski w zbiorce dla cmentarza

Stanisław Leszczyc-Grabianka

Porucznik Stanisław Leszczyc-Grabianka urodził się 31 lipca 1899 roku w Taganrogu, w Rosji. Jego rodzicami byli Tadeusz i Maria z Krzyczkowskich. Do szkół uczęszczał w Grodnie i Wilnie, gdzie w 1916 roku wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej. W Wilnie ukończył 8 klas gimnazjum filologicznego.

W 1918 roku wyjeżdża na Uniwersytet do Warszawy, rozpoczyna studia na wydziale filozoficznym. 15 listopada 1918 roku wstępuje do Wojska Polskiego jako szeregowiec, kończy w Warszawie szkołę podchorążych i zostaje oficerem piechoty. Z Kowieńskim Pułkiem Strzeleckim (baon zapasowy) litewsko-białoruskiej dywizji bierze udział w wojnie z bolszewikami pod wsiami Podbobry i Rybaki. Rok później (28.12.1919r.) zostaje mianowany na podporucznika. Po pół roku (12 lipca 1920r.) dostaje się do niewoli. Ginie śmiercią bohaterską. Po śmierci odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Ojciec Stanisława, kapitan Tadeusz Leszczyc-Grabianka, z zawodu księgowy, zaciągnął się w styczniu 1919 roku do Wojska Polskiego jako szeregowiec. Uczestniczył w obronie Słonima przed atakami bolszewików. Stracił nogę (10.04.1919r.) i przebywał w szpitalu Czerwonego Krzyża w Warszawie.

Adres do korespondencji kapitan Tadeusz Leszczyc Grabianka podawał w Warszawie na Żoliborzu, zaś w 1931 roku – pocztę Nowojelską w powiecie nowogrodzkim.

Rodzina zawiadomiła w prasie wileńskiej, że 28 września 1930 roku w niedzielę o 9 rano nastąpiło wyświęcenie pomnika ku czci przedwczesnie zmarłych braci Stanisława i Władysława. 4 kwietnia 1937 roku „Słowo” zamieściło informację, że nabożeństwo żałobne za dusze kpt Tadeusza Grabianki, por. Stanisława Grabianki poległego w obronie ojczyzny 1920 r., oraz Władysława Grabianki odbędzie się w kościele św. Ducha 5 kwietnia, na które zaprasza przyjaciół i znajomych Rodzina.

Gdzie został pochowany ojciec obu chłopaków, a także matka – nie udało się ustalić.



Na mogile braci Leszczyc-Grabianków znowu zakwitną kwiaty

jest rzeczywiście przystawionym kołem ratunkowym. Jednakże w ostatnich latach, zwłaszcza w roku bieżącym, potoki turystów z sąsiedniej Polski znacząco zmalały. Paradoksalnie, ale w opinii naszej rozmówczyni, największy wpływ na to wywarła napięta sytuacja na Ukrainie. Od zwiedzania Litwy najbliższego zachodniego sąsiada odstrasza także antypolskie nastawienie braci Litwinów i ogólny brak rozeznanienia na temat naszego kraju. Według przewodniczki, niestety, wielu rodaków zza miedzy nadal jest przekonanych, że Litwa, kraj niegdyś należący do Związku Radzieckiego, nadal tkwi w rosyjskiej sferze wpływów, albo

lada dzień takim się stanie.

– Bardzo się cieszę, że ludzie reagują na nasze prośby i są chętni do pomocy. Uważam, że rozpowszechnianie cegiełek na odnowę pomników na Roszie to bardzo piękna inicjatywa. Staram się to robić, bo moim zdaniem musimy nie tylko brać od życia, ale też coś mu dawać – Grażyna Hajdukiewicz jest zadowolona, że renowację pomnika Stanisława Leszczyc-Grabianki udało się przeprowadzić szybko i jakościowo. Informację na temat akcji „Cegielka na Rosse” można też znaleźć na jej stronie internetowej: www.wilno.name

Irena Mikulewicz
Fot. archiwum



Przez lata pomnik pograżał się w ziemię, porastała go trawa